



Uroczystość Kościuszkowska w Brodach: Artyści lwowskiego teatru ludowego.

nich posłów w parlamencie. Że baron Feyerwary do skompletowania swego gabinetu powołał właśnie tego męża, dowodzi to, że w przesileniu zaszedł gruntowny zwrot. Mianowanie bowiem barona Feilicza ministrem rolnictwa, ma wobec opozycji charakter wprost wyzywający.

Baron Feilicz jest człowiekiem stosunkowo jeszcze bardzo młodym, liczy bowiem dzisiaj lat 46. Podczas całej swojej, zresztą bardzo szybkiej kariery urzędniczej, zwracał na siebie szczególną uwagę znajomością leśnictwa, był też przez szereg lat naczelnikiem urzędu leśniczego w Siedmiogro-

dzie, mianowicie w Klausenburgu. Na tem stanowisku pozyskał sobie popularność, więc go wybrano posłem do parlamentu w roku 1899. W parlamencie zdążył w krótkim czasie zdobyć sobie takie poważanie, że go wybrano wiceprezydentem Izby. Po zejściu z 13 grudnia i rozwiązaniu parlamentu, kandydował Feilicz w komitacie biharskim, w okręgu Margitta, ale wskutek nienawiści, jaką na siebie ściągnął zorganizowaniem straży parlamentarnej, nie został wybrany, gdyż zwyciężył go kandydat partii niezawisłości, Szatmarin. Gabinet Feyerwaryego zyskuje w nim człowieka nieustraszonej energii, ale jest rzeczą pewną, że opozycja zwalczać go będzie z całą siłą na każdym kroku.

W numerze dzisiejszym podajemy portret barona Feilicza.

## Uroczystość Kościuszkowska w Brodach

Każdy patryotyczny objaw w społeczeństwie, jest wyrazem życia i istnienia danego narodu. Oddając cześć mężom, którzy czy to piórem, czy orężem przyczynili się do rozszerzenia sławy ojczyzny, społeczeństwo daje temsamem dowód swego pietyzmu, który znamionuje ludy prawdziwie kulturalne. Na kartach historii naszej widnieje co krok, niby gwiazdka promienna, nazwisko męża, który gieniuszem swoim wzbił się wysoko nad



Zjazd kobiet polskich w Krakowie: Uczestniczki zjazdu kobiet, zebrane przed magistratem, gdzie się odbywały obrady.

Fot. E. Pierchalski Kraków.



Uroczystość Kościuszkowska w Brodach: Grupa artystów lwowskiego teatru ludowego w kostymach z „Okrężnego“.

przeciętny poziom i po ostawił dla potomnych przykład, jak maia żyć, aby ojczyźnie przynieść chwałę, a społeczeństwu pożytek. Postacie te, w naszej historii, jaśnieją nieskalaną czystością ducha, wielkością i potęgą, a wielkość ich jest dla nas, dzisiaj jęczących w kajdanach pod trzema zaborami, pociechą i ukojeniem w wielkiej „narodowej nocy“, jaka się nad nami, niby skrzydła upióra rozpięła. Patrząc na tych bohaterów narodowych, rozpamiętując ich dzieła i czyny, przekonujemy się, że w istocie prawdą być muszą słowa wieszczów: „Upaść może i naród wielki, zginąć tylko niekczemny“. A naród nasz przez tych właśnie wielkich bohaterów, stał się wielki i nosi w sobie nieśmiertelność. Naród, który miał Koperników, Sobieskich, Kościuszków, Poniatowskich, upaść nie może. Obchody uroczyste ku czci tych mężów pokrzepiają ducha narodowego i dodają nam siły do walki. Tembardziej godnem jest uznania, jeżeli takie obchody urządzone bywają na kresach, tam, gdzie martwe słupy graniczne stanowią nieprzebytą zaporę między swobodą uczuć i czynów, a surowym zakazem wszelkiej wolnej myśli.

Przed kilku dniami urządzono w Brodach uroczystość Kościuszkowską w śmiesznie pięćdziesiątą rocznicę zgonu nieśmiertelnego bohatera z pod Racławic. Ku podniesieniu uroczystości w niemałej mierze przyczynił się lwowski teatr ludowy, który zjechał do Brodów na piękny wieczór dramatyczny. Salę Towarzystwa muzycznego, gdzie się odbył